

KWIECIEŃ - CZERWIEC NR 2 ROK 11 1995 ISSN 0209-1348

misyjne drogi

**Gwatemala:
Rigoberta
Menchú Tum**

**Laureatka
Pokojowej
Nagrody
Nobla 1992**

**Asyż:
Modlitwa
o pokój
w Europie**



Nr 2/42 kwiecień — czerwiec Rok 11/1993

P. Rychły, F. Kuczera, M. Siok — klerycy OMI Co sieje brat Roger w młodych sercach? Spotkanie młodych w Wiedniu 1992/93.	4
Andrzej Kurowski Boże, zburz mury nienawiści dzielące narody. Asyż: modlitwa o pokój w Europie	8
Barbara Rusin Zaangażowanie misyjne wiernych świec- kich w Polsce	12
Stanisław Zasada Gwatemala — kraj terroru	16
O. Alfons Kupka OMI Rigoberta Menchú Tum. Laureatka Pokojowej Nagrody Nobla 1992	22
Christine Zauzich Doña Secundina	24
O. Jarosław Różański OMI „Pójdiesz do kogokolwiek Cię pošle”	26
Siostry Wizytki Modlitwą i ofiarnym życiem szerzyć Kró- stwo Boże	29
O. Wojciech Wojtkowiak OMI Wśród Indian w sercu Brytyjskiej Kolumbii (3)	30
Listy misjonarzy	34
O. Roman Tomanek OMI Wręczenie krzyży misyjnych	41
Wiadomości misyjne	42
O. Waldemar Meyka OMI Znaczenie Peczerskiej ławry dla chrześci- jaństwa na Ukrainie	48
Kinga Baszczuk Opatrznościowe dzieło	52
S. Tadea-Józefa Augustyn OP Nasza małpka Maciek	56
Alina Nowak Lato w Zimbabwe ma swe prawa	60
Papieskie Intencje Misyjne	62

**Niech radość i nadzieja
Zmartwychwstania Pana
staną się udziałem
naszych Czytelników,
Przyjaciół
i Współpracowników
w misyjnym dziele
Kościoła!**

Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej



Foto: Melters/present

Okładka I
Kościół dzieli trudny los Indian gwatemalskich — potomków sławnych Majów. Foto: KNA-Bild/Herb.

Okładka IV
Matka Boża „Jerozolimskaja” z XV w. Foto: Robert Holder



W święta wielkanocne na Tahiti. Foto: Melters/present.

Zmartwychwstał – jak zapowiedział

Jak zapowiedział: głusi słyszą,
Apostołowie mówią różnymi językami,
chromi idą po nowych drogach — nadziei.
Niewidomi wzrok odzyskują,
widzą w innym zupełnie świetle —
— w Jego świetle — cel swojego życia.

Więźniów na wolność wyprowadza,
uwalnia człowieka od grzechu.
Kamień winy został odsunięty,
pomimo że był bardzo ciężki.
Nie ma Go już wśród umarłych,
wyrzucił nas w zmartwychwstaniu,
byśmy wszyscy życie mieli
— i się radowali.

Pokój głosi wszystkim — Pokój wam!
Pokój, jakiego świat dać nie może.
Wbrew nienawiści, okrucieństwu
i wciąż wznieranym wojnom
wszystko zwycięża — miłością
i pojednaniem.

Jak zapowiedział: ubogim jest głoszona
Ewangelia — Dobra Nowina.
Kazał zarzucić sieci na połów:
Idźcie i nauczajcie wszystkie narody!
A oto jest z nami
po wszystkie dni
aż do skończenia świata!

A.K.

Co sieje brat Roger w młodych sercach?

Zbudź się do radości!

Uprogu trzeciego tysiąclecia stoimy przed nieoczekiwaniem pilnymi sprawami. One nas skłaniają do zastanowienia się i podejmowania odpowiednich zadań.

Obecne szybkie przemiany wstrząsają społeczeństwami — czy będziemy tymi, którzy budzą nadzieję, budzą nową przyszłość dla rodziny ludzkiej?

Żeby tę przyszłość przygotować, trzeba sobie postawić pytanie, kto będzie torował drogę do pokoju tam, gdzie jest tyle pogardy i przemocy? Kto przyczyni się do tego, by ludzie już więcej nie odkrywali na nowo upokorzeń z przeszłości? Kto będzie utwierdzał tych, którzy walczą przeciw nienawiści i dążą do pojednania?

Kto będzie wspierał wolność tam, gdzie jest ona jeszcze bardzo młoda?

Wezwanie do pojednania naręca każdego. Kochać, przebaczać tym, którzy są przeciwko nam — wydaje się wprost cudem.

Jesteśmy wezwani do pojednania. Nie ma w tym stwierdzeniu niczego z naiwności ani dyplomacji. Takie jest nasze rozeznanie.

Czułość jest konieczna, aby nie dać się zastraszyć przez tych, którzy dramatyzują wydarzenia. Ponuractwo jest bardziej zaraźliwe niż radość i pokój serca. Bardzo często za pomocą pesymistycznych czy nawet złowieszczących wizji zdobywa się autorytet.

Chrystus, gdy żył na ziemi poniewierany — nikomu nie groził. Dzisiaj jako Zmartwychwstały, nigdy nie sieje strachu czy niepokoju, aby wprowadzić kogoś na drogę Ewangelii.

Oto kilka okrucichów z listu, jaki brat Roger skierował w tym roku do młodych. List został przetłumaczony na 446 języków, w tym na 21 azjatyckich, a młodzi całego świata zostali zaproszeni, by rozważać go przez cały najbliższy rok. Wystarczy cytowane powyżej fragmenty, by zrozumieć, co sieje brat Roger w młodych sercach. Słusznie zauważyła „Die Presse”, że ludzie z kręgu Taizé nie są ani z lewicy, ani z prawicy; to nie chuligani czy skini, nie anarchiści ani manifestanci, ale normalni, przyjacielsko nastawieni, radośni ludzie. Aż dziw bierze, że polskie środki społecznego przekazu, choć tak chętnie rozpisują się ostatnio o „chłopakach Tejkowskiego”, nie zauważyły tych „od brata Rogera”. A było ich tego roku

w Wiedniu wyjątkowo dużo, ok. 130 tys., w tym ponad 70 tys. Polaków z ponad 600 kapłanami. Taka frekwencja zaskoczyła chyba nawet samych organizatorów: choć przygotowali sześć ogromnych hal na spotkanie modlitewne, to w ostatniej chwili musieli przygotować jeszcze dwie dodatkowe.

Jedność i odpowiedzialność

Te tygodniowe, organizowane na przełomie grudnia i stycznia, spotkania mają już swoją tradycję. Każdego roku wspólnota braci z Taizé zaprasza młodych do któregoś z wielkich miast. Nazywają to „pielgrzymką nadziei”. Do tej pory setki tysięcy młodych spotkały się m.in. w Rzymie, Paryżu, Barcelonie, Wrocławiu, Pradze. Tym razem wybrano Wiedeń. Uderzała wielonarodowość uczestników spotkania. W końcowym podziękowaniu wyliczono kilkadziesiąt nacji. Liczebnością, żywością reakcji i siłą śpiewu dominowali Polacy. Odnotował to z sympatią dziennik „La Croix”. Dość licznie reprezentowani byli Słowacy, Litwini, Włosi, Węgrzy — nie sposób wymieniwać tu wszystkich, choć warto zaznaczyć, że byli także młodzi z innych kontynentów: Afryki, Azji, obu Ameryk. Na wspólnych spotkaniach, dzięki tłumaczeniom, było trochę jak w Wieczerniku, w Dniu Pięćdziesiątnicy: „każdy słyszał swój własny język ojczysty...”

Młodzi ludzie przyjechali, aby się wspólnie modlić i dzielić swoimi przeżyciami, planami i marzeniami, aby stawiać sobie wzajemnie pytania. Trzeba pamiętać, że było ich ponad 130 tys. i że wszystkim musiano zapewnić noclegi i wyżywienie. Bracia z Taizé również to wykorzystali do budowania jedności i zaufania. Nie chcieli uzależniać się od jakichkolwiek sponsorów, ale tak



Młodzi z kręgu Taizé — to przyjacielsko nastawieni, radośni ludzie. Foto: Rocky Grimard OMI.



Chcesz przeczytać więcej?

Zamów prenumeratę, aby otrzymać dostęp do pełnej zawartości czytelnicy.